GŁOS LUDU PRACY

10 gr.

TYGODNIK

Rok 1. Kielce, dnia 21—28 sierpnia 1937r. Nr 6.

ODDZIAŁY: Radom, ul. Żeromskiego 15, telefon 21-41. Lublin. ul. Bychawska 74 m. 4. Skarżysko-Kam., Kolejowa 2, tel. 28. Ostrowiec Kielecki, ul. 3-go Maja 13. Starachowice, Końskie ul. Małachowskich.

SIŁY REALNE

W obecnych rozgrywkach politycznych coraz częściej używa się określeń „siła realna“. Argumentem tym pragnie się zaskoczyć innych, tworząc jakby fakt dokonany fikcyjne uprawnienia sądu o stosunkach społecznych i to w imieniu całych warstw społeczeństwa.

Przy każdej okazji widzi się te „siły realne“ widzi się wyraźnie malejące wpływy słuchciarzy politycznych, widzi się bojówki niemal zawsze pijane i to było by wszystko,

Dla pewnych ludzi siłą realną jest grupka łobuzującej młodzieży z pod znaku ONR. Dla tej młodzieży tworzy się koncepcje polityczne. dla tej młodzieży przejmuje się namiastki obskurnej i lokajskiej myśli politycznej.

Czyżby tych poważnych polityków przestraszyły laski, kastety i bomby cuchnące?

Dla innych siłą realną stanowi z tradycji powstała powaga organizacji. Furda, że robota brudna — głupstwo potwornie mylne metody; tradycja jest, bojówki na zawołanie, — a więc siła realna.

Tak z jednej jak i z drugiej strony pojęcia siły realnej tworzone są na fikcji; tak jedna jak druga strona popełnia pomyłkę smutną w swych konsekwencjach dla samych celów dążeń.

Dziś w Pelsce siłą realną zdaje się być komplet na martwota i całkowite zobojętnienie dla spraw społecznych. ciężar życia i bydlęcy, wyzbyty pierwiastków ludzkich, sposób walki o koryto. Oto siła realna obecnych czasów. Ta siła fatalna zaciążyła nad całym życiem, ona normuje stosunki i konsekwencje jej istnienia decydują we wszystkich posunięciach,

Przestańmy deklamować na temat innych sił realnych, gdyż ich niema. Woino i można mówić o ich tworzeniu. Ci, którzy nie budując żadnej potęgi pragną rozporządzalnymi środkami walczyć z tą potwornie wielką siłą fatalną — ci myląc się wyrządzają całemu społeczeństwu niepowetowaną szkodę.

Maszewrowanie w takt pieśni bojowych, transparenty, sztandary, hasła i nastrój chwilowy nie jest jeszcze żadną siłą, a realną z całą pewnością. To przecież mieliśmy już dawno—przeszło, przebrzmiało — a życie pozostało takie same, podłe i głupie, z polska melancholijnie czarne. Jeśli by to były siły realne, nasza rzeczywistość już dawno były by mniej żałosna.

Droga jest jedna—tworzyć siły realne, twarde świadome swych celów i zdecydowane szeregi polskiego ludu i dopiero wten czas pogadamy... o siłach realnych, o siłach fatalnych, ale to będzie już rozmowa na serio.

W.Ch.

Starachowice

Oświadczenie Z Z. Z. w Starachowicach

W sprawie rozsiewanych plotek o tow. Kaliwodzie jakoby ZZZ. w Starachowicach nie miał zaufania do tow. Kaliwody, niniejszym oświedczamy, iż rozsiewane wersje są kłamstwem i zwykłą prowokacją, gdyż my jako ZZZetowcy mamy do tow. Kaliwody pełne zaufanie.

Prezes Z.Z.Z.
w Starachowicach
(—) **W. Ziebński**

vice-prezes
(—) **B. Rybkowski**

Swięto czynu chłopskiego

Święto czynu chłopskiego na terenie całej Polski było obchodzone uroczyście. Stronnictwo Ludowe podczas manifestacji wysuaęło postulaty i hasła natury politycznej.

W Kielcach, po nabożeństwie w kościele św. Wojciecha, wyruszył pochód ulicami miasta. W drodze na Plac Wolności wznoszono okrzyki. Przemówienia zostały wygłoszone na Placu Wolności. W pochodzie brała również udział Kielecka P. P. S. ze sztandarem.

Liczebność pochodu mniejsza jak w latach poprzednich.

Młodzi endecy w akcji

Na ulicach Kielc zbierają się stale grupki młodych endeków, którzy robią zdjęcia wychodzących ze sklepów żydowskich klijentów.

Na ulicach dochodzi do starć, narazie słownych, między endekami a młodzieżą żydowską i członkami P. P. S.

Policja szybko zatargi te likwiduje.

Przez oświatę do zwycięstwa!!!

Oświadczenie organizacji Z. Z. Z. Okręgu Radomsko-Kieleckiego

Wystąpienie p. senatora Malinowskiego Marjana w prasie wiadomego pokroju i jego napaści na działaczy Z.Z.Z., oraz niskie i niepoważne insynuacje, uważamy za nieetyczne w najwyższym stopniu i denuncjatorskie, które wydały do stateczny wyrok na ich autora w opinii publicznej i całej klasy robotniczej.

Rada Zawodowa Z.Z.Z. w Radomiu

Rada Zawodowa Z.Z.Z. w Kielcach

Tragedia w kopalni

W podziemiach kopalni węgla „Lech“ w Nowej Wsi, powiatu katowickiego, wskutek silnego wstrząsu podziemnego, zawalił się chodnik podziemny na długości kilkunastu metrów. Zasypani zostali górnicy Konstanty Mrózek. lat 39, ładowacz oraz Józef Radwański, lat 38, rębacz przodowy.

Kierownictwo kopalni zorganizowało natychmiast kolumnę ratunkową, która niezwłocznie przystąpiła do ratowania zasypanych górników. Po całodziennej bezustannej pracy pogotowie ratunkowe dotarło do pierwszego z zasypanych, Józefa Radwańskiego. Górnik już nie żył, poniósł prawdopodobnie śmierć na miejscu. Osierocił żonę i czworo dzieci nieletnich.

Dotąd nie wydobyto jeszcze zwłok drugiego górnika. Pracował on o kilka metrów dalej odswego towarzysza. Śmierć jego opłakuje również kilkoro dzieci.

Władze górnicze wdrożyły energiczne śledztwo w celu ustalenia, w jakim stopniu ponosi winę, względnie nie dopatrzył toku pracy dozorca danego odcinka.

Strajk powszechny w Kielcach

P. P. S. Kielelecka dla poparcia strajku chłopskiego, zorganizowanego przez Stronnictwo Ludowe, proklamowała strajk powszechny na dzień 19 sierpnia b. r.

Akcją strajkową została objęta niewielka część kieleckich zakładów pracy.

Międzyministerialna Komisja w Zagnańsku

W związku z zatargiem o warunki pracy i płacy w Kamieniołomach Państwowych w Zagnańsku, w dniu 17 b. m. przybyła z Warszawy międzyministerialna Komisja, by na miejscu zbadać warunki pracy i płacy robotników.

Przed południem Komisja przeprowadziła konferencję z Kierownictwem Kamieniołomów, po południu zaś z delegacją robotników i przedstawicielami Związku Górników Z.Z.Z. Po odbytych konferencjach, Komisja badała warunki pracy robotników.

Zebrany przez Komisję materiał zostanie przedłożony zainteresowanym ministerstwom dla wydania ostatecznego orzeczenia w sprawie uregulowania warunków płacy i pracy.

Strajk chłopski

Na terenie całej Polski został proklamowany strajk chłopski, który objął jednak niewielką część rolników.

Strajk ten jest manifestacją natury politycznej.

— cOc—

Niech żyje jednolity front robotniczy!

Wojtusiowe baju baju w Ozonowym raju...

Senator Marian Malinowski już od przeszło dwuch miesięcy znajdował się jedną nogą w O.Z.N., zaś drugą tkwił w Z.Z.Z. po to jedynie, by mącić i usiłować rozsadzać organizację robotniczą od wewnątrz. Dwumiesięczne wysiłki przeprowadzenia dywersji nie dały żadnych wyników. Z.Z.Z. coraz to bardziej stawał się odpornym na wszelkie enuncjacje akcesowo-ozonowe. Senator Malinowski, tkwiąc dalej w Z.Z.Z, coraz słabiej sygnalizował, przy pomocy prasy brukowej swe wysiłki dywersyjno-akcesowe.

Wreszcie po beznadziejnym, a niesławnym „boju" opuścił pokład Z.Z.Z. złożcząc jego sternikowi, po raz ostatni, już z miękich piernatów Ozonu, gdzie spoczął po trudach dni ostatnich.

Wystąpieniem (Wojtka) Manowskiego i Jego oświadczeniem w prasie brukowej zamyka się i kończy dywersja akcesowa Ozonu na terenie robotniczym.

Rzucono ostatnie kłamstwo i ostatnie głupawe oskarżenie na Z. Z. Z.

Kłamstwo obliczone na naiwność i niski poziom uświadomienia społecznego klasy robotniczej.

P. Senator pisze—„Z.Z.Z. zostało założone przede wszystkim w celach zjednoczenia wszystkich polskich robotników w jedną wielką gospodarczą gromadę w jedną zawodówkę". A dalej:—„Jednakże sekretarz generalny po kilku latach pracy nie wytrzymał ideowo(?!) na dłuższą metę — wprowadzając zasadę: „jednolitego frontu" — osłabił pierwsze ideowe założenia, zrobił to na własną rękę i w czasie, kiedy komuniści w swoich nielegalnych odezwach właśnio to hasło najmocniej propagowali".

Co za bigos myślowy, co za labirynt sprzeczności! Współczujemy p. Senatorowi. — Cóż wiek robi swoje. Trudno jest też pokryć nagłej wstydliwej prawdy, tęsknoty do piernata Ozonowsego, motywami ideowymi — stąd ten bigos.

Z.Z.Z. — to cel zjednoczenia wszystkich robotników, a sekretarz generalny „nie wytrzymał" i chciał zrobić „jednolity front". A więc, gdyby nastąpiło zjednoczenie wszystkich robotników, czyż nie był by to jednolity front?!...

Byłby. A na raz komunisty te patałachy, zaczynają „to hasło najmocniej propagować". Cóż wtedy robić? A no, wedle p. Senatora, trzaby jak najprędzej rozbić zjednoczonych już robotników i oddać na żer kapitalistów — no i tej „komuny". A no tak!...

Najfatalniej odźwierciadla umysłowość p. Senatora postawiony zarzut „anarcho-syndykalizmu", którą to terminologię usiłuje rzekomo Z. Z. Z. wbić w mózgi polskich robotników.

To już jest blaga. Z. Z. Z. nie propaguje i nie usiłuje narzucić robotnikom kierunku polityczno-społecznego, „anarcho-syndykalistycznego" lecz używa, jako określenia charakteru — niezależnej organizacji zawodowej, wyrazu — „syndykalistyczna".

To określenie — syndykalistyczne Związki — było używane już na II-gim Kongresie Z.Z Z., a więc 4 lata temu (patrz przed kongresowy „Front Robotniczy"). Wtedy to przed 4-ma laty p. Malinowski nie uciekał w popłochu z Z.Z.Z., przed tym „strasznym" słowem. Prawda, nie było Ozonu i mody na oenerowską ideologię. Mniejsza z tem. Jest natomiast niezbitą prawdą, że obrona Madrytu nie wywarła swego piętna na ideologii Z. Z. Z., lecz tak wypłoszyła p. Senatora, że wszędzie widzi widma; komunów, anarchów, wszędzie trupy i zgliszcza, ru iny, a wokół czerwono, gdzieś żółto, słowem fatalnie wszystko się kręci. „Front" rozbija legunów, pisząc o Wielkim Marszałku.—drukując jego rewolucyjne słowa — źle!

Można dostać gorączki, można, bredzić, bajać. a przy tym tęsknić do piernata i lanych kluseczek na mleczku.

Ale lepiej bajać prawdę, ot tak: Chciałem przeprowadzić Z.Z.Z. do Ozonu, nie udało się. Idę sam. Bardzo mi przykro.

Łatwo się jednak wkupić do nowego towarzystwa przez przyswojenie sobie gwary nowych towarzyszy. Pan Senator już zaczął.

Idzie gładko — Z.Z.Z. obca agentura, anarcho syndykały, komunisty, jednolito-frontowcy, brakuje tylko jeszcze, ale to można sobie przyswoić łatwo, (polecamy „Mały Dziennik") tam jest ciąg dalszy: żydo-komuna, folks front i t. d.

Nic nowego pod słońcem — jak się wlezie między wrony, to się kracze jak i one. P. senator Malinowski, były tow. „Wojtek", dopasowuje się do nowego środowiska endo-ozonowego.

Z.Z.Z. pozostał wierny swoim założeniom ideowym i będzie kroczył po drodze zjednoczenia klasy robotniczej w jednolitym froncie zawodowym, a więc syndykalistycznym.

Ciekawe tylko co stanie się z p. senatorem Malinowskim jeśli psotliwa „komuna" zacznie w „nielegalnych odezwach" propagować zjednoczenie narodowe? Stałaby się rzecz przykra — na księżyc daleko, a to możliwe.

Radzimy zastanowić się wcześniej, po co wpadać — może odrazu Niepokalanów — ale, czy to pewne?!... Z. D.

NA CUDZEJ KANWIE

„Zapamiętajcie Piłsudczycy"

Pod takim tytułem demokratyczny „Dziennik Poranny" w Nr 226, podaje przedruk artykułu z „Państwa Pracy":

„Stoimy obecnie wobec próby konsolidacji żywiołów reakcyjnych.

Tej najfałszywiej pojętej konsolidacji, my — Piłsudczycy przeciwstawimy konsolidację prawdziwą. Musi ona w pierwszym rzędzie objąć zdrowe i twórcze siły narodu — wyznawców idei Wielkiego Marszałka, tych, którzy bez zastrzeżeń za swój program, przyjmą Jego program polityczny. Endeckim „narodowcom" przeciwstawimy prawdziwy, twórczy nacjonalizm idei, jak go pojmował Marszałek, koltuństwu—postęp, społecznej reakci—radykalizm, nieudolnym kompromisom—dynamikę walki ideowej.

Konsolidacja jest Polsce konieczna, jest konieczna dla jej siły i wielkości. Tego nas — prawdziwych patriotów uczyć nie trzeba. Ale konsolidacja nie może być taktycznym manewrem dla tych czy innych aktualnych celów. Byliśmy zawsze zwolennikami udziału jaknajszerszych mas ludowych w życiu państwowym Polski. Dla tego i dziś z entuzjazmem przyjmujemy hasło konsolidacji, ale konsolidacji na warunkach dla uczciwych ludzi do przyjęcia. Taka konsolidacja odbyć się musi wokół programu stanowiącego wyraz dążeń ludu polskiego, a nie kompilację poszczególnych programów politycznych. Musi to być program Polski Józefa Piłsudskiego a nie Romana Dmowskiego. Różnica jest tak wielka, tak głęboka, tak zasadnicza, że nie potrzebujemy jej tu nikomu chyba wyjaśniać.

Trzonem tak pojętej konsolidacji będą żołnierze Marszałka — będą prawdziwi z serca nie z imienia Piłsudczycy. Ich najświętszym zadaniem jest szerzyć kult i zrozumienie Marszałka w społeczeństwie polskim, popularyzować idee zawarte w Jego życiu i wielkości.

I dlatego nie wierzcie Piłsudczycy, gdy Wam będą mówić, że Wasza epoka już minęła, że już stanowicie historię. Józef Piłsudski powołał Was do tworzenia historii, dziś obowiązek ten ciąży na Was nadal.

I nie sądźcie, że jesteście sami. Za wami stoją zastępy młodych Piłsudczyków, którzy życie swe gotowi są po święcić walce o Polskę taką, jaką wskazał nam Józef Piłsudski".

A w Nr 227, pisze w artykule czołowym:

„Nie tak dawno, zaledwie przed dwoma tygodniami „Młoda Polska", prowadzona przez „falangowca" p. Rutkowskiego, za pozwoleniem p. płk. Adama Koca, rozpoczęła podnoszenie wzwyż p. Romana Dmowskiego, a już mamy skutki.

Oto w ub. niedzielę odbyła się w Warszawie „koncentracja" Stronnictwa Narodowego. Przez ulice Warszawy przemaszerowały w sile około 5.000 ludzi zastępy endeckie. Młodzi chłopi i mieszczanie z okolic Warszawy kroczyli może nierównym, ale bojowym krokiem w ciszy ulicy. Rzadko padały okrzyki. hasła. Nie wiele ich było. Natomiast sporo transparentów niesiono. Jeden szczególnie rzucał się w oczy:

„Odbudujemy Polskę pod przewodem Romana Dmowskiego".

P. Rutkowski dowodzi młodym adherentom z pod znaku O. Z. N., że Roman Dmowski to największy i najrealniejszy polityk, że Józef Piłsudski to tylko genialny żołnierz — a Stronnictwo Narodowe wysnuwa stąd dalszy logiczny wniosek:

Czyn żołnierski Józefa Piłsudskiego to już zamknięta karta historii. Szczątki naczelnego wodza spoczęły na Wawelu. Ale żyje jeszcze pośród nas wielki polityk— Roman Dmowski. Naród musi skorzystać z tej szczęśliwej okazji i powołać go do przewodzenia".

I następnie dalej:

„Jeszcze jeden moment z pochodu endeckiego był godny zastanowienia. Oto na samochodach towarowych objeżdżali ulice Warszawy kolporterzy „Falangi". Samochody te sootykały się z pochodem endeckim. Okrzyki z samochodów, załadowanych członkami sektoru „młodopolskiego", zwracały się do zastępów endeckich z wielką przyjaźnią: „Pójdziemy razem budować Polskę narodową". „My z wami, wy z nami". Trzeba przyznać, że szeregi endeckie milczały".

Słuszne uwagi i spostrzeżenia. Ze swej strony możemy tylko wyrazić zdziwienie, że prawa ręka p. Koca — p. Rutkowski, rozpoczął gloryfikować osobę p. Dmowskiego, którego sfery legionowe w swoim czasie potępiły raz na zawsze.

Jeszcze pod adresem panów endeków z ich panem Dmowskim nie przestała brzmieć pieśń: „Nie chcemy już od was uznania", a już pupil pana Koca stara się na wyścigi „flirtu" z „nimi".

A przecież p. Koc — to legionista i wszak były żołnierz Wielkiego Marszałka.

Bicz

Tydzien w świecie

Wojna japońsko-chińska

Samoloty chińskie bombardowały Szanghaj i koncesje międzynarodowe, gdzie było kilkaset zabitych i rannych.

Główną rolę w wojnie odgrywa lotnictwo, przy czym młode lotnictwo chińskie odpiera skutecznie ataki japońskie.

Sojusz wojskowy chińsko-sowiecki zdaje się być na drodze do urzeczywistnieaia. Sytuacja staje się co raz to groźniejsza i bardziej zawikłana. Koła amerykańskie wróżą klęskę Japonii.e

W Hiszpanii

W Hiszpanii ofenzywa powstańcza na Santander jest krwawo odpierana przez wojska rządowe, które na tym odcinku cofnęły się o kilka km.

Zaginięcie lotnika

Znany lotnik sowiecki, Lewoniewski zaginął wśród lodów bieguna północnego, w czasie przelotu do Ameryki przez biegun. Na poszukiwanie wyruszyło kilku lotników amerykańskich i sowieckich.

Dalsze wydalanie Niemców z Anglii

Z londynu donoszą o dalszych wydalaniach obywateli Niemców z Anglii.

Przeważnie n stępuje to po przesłuchaniu przez Scotland Yard.

Aresztowanie komunistów w Rumunii

W miejscowości Budachi aresztowano 36 osób pod zarzutem akcji komunistycznej.

Przewrót w Paragwaju

W Asuncionie zbuntowały się oddziały marynarki wojennej, zajęły stolicę i zażądały dymisji rządu.

W myśl żądań wojska prezydent zaakceptował dymisję rządu.

Tydzień w Kraju

Robotnicy ziemni z Częstochowy jadą na roboty do Sandomierza

Do częstochowy przybył przed stawiciel warszawskiej firmy „Leszczyk i Muszyński", który prowadzi roboty koło obwałowania Wisły w Sandomierzu i okolicy.

W związku z tym, miejscowy Fundusz pracy przeprowadził rekrutację 100 mężczyzn do robót taczkowych.

Przy obwałowaniu wisły w okolicach Sandomierza pracuje kilka tysięcy robotników.

Odkryto pokłady rudy żelaznej

Na terenie powiatu mieleckiego, odkryto złoża rudy żelaznej, zawierającej 30—50 procent żelaza.

Przystąpiono do częściowej eksploatacji tych rud.

OD WYDAWNICTWA

Naszych Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o punktualne wpłacanie prenumeraty.

Zgromadzenie w Starachowicach

W dniu 7 sierpnia b. r. w świetlicy Związku Z. Z. Z. w Starachowicach odbyło się zebranie robotników Zakładów Starachowickich w sprawie projektu Umowy Zbiorowej, złożonej przez zdrajców robotniczych z pod znaku P.P.S. C.K.W., który to projekt w swych punktach zagraża obniżką płac robotniczych i rzemieślniczych od 30 do 40 proc.

Na zebraniu tym tow. Dymek objaśnił jak przywódcy Zw. Klasow. (C.K.W.) wspólnie z przedstawicielami przemysłu, starają się zepchnąć klasę robotniczą w Polsce na dno nędzy w obecnych czasach lepszej konjuktury w przemyśle. Na zebranie przybył też delegat z 2-ki z trójką kompanów, którzy usiłowali bronić tego łajdackiego projektu umowy. W wyniku dyskusji okazało się, że delegat chcąc bronić wspólnie projektu umowy, niestety sam go nie znał i nic dziwnego, że nie znał, bo ci główni zdrajcy Wiltos i Piontek takim żółto dziubom, jakimi są obecni delegaci, nie potrzebują pokazywać tego, czem chcą uderzyć w otumaniony przez siebie proletarjat.

Na zakończenie zebrania postanowiono uchwalić następującą rezolucję:

1) Zebrani polecają Zarządowi Związku Z.Z.Z. wyłożyć listy w celu zbierania podpisów protestacyjnych, ażeby zmusić Związek C.K.W-istów do wycofania swego skandalicznego projektu Umowy Zbiorowej.
2) Zebrani domagają się od Związków i delegacji, by skierowały swój wysiłek w kierunku podwyższenia zarobków robotniczych na wydz. W. Piec, Kopalnia, Fartak i Stalownia i wszystkim tym, którzy najmniej zarabiają (nie wyłączając prezesa Zw. C.K.W. p. Góreckiego). Natomiast nad lepiej sytuowanymi przejść do porządku dziennego

Za rezolucją głosowała absolutna większość zebranych, natomiast przeciw głosował delegat ze swoimi trzema otumanionymi panami C.K.W.

Wobec powyższych faktów ciekawi jesteśmy, czego ci C.K.W-iści chcą?

Smutny felieton

Bolesna prawda

Psychoza lokajstwa i wierno poddaństwa ogarnęła niemal całe społeczeństwo polskie. Każda kalkulacja, każda koncepcja polityczna opiera się fundamentem swej konstrukcji na zrozumieniu tej właśnie bolesnej prawdy.

Wystarczy by ktoś ogłosił się „wodzem", powołanym wolą czynników — wszystko jedno jakich byle „czynników" a już pędzą pod jego rozkazy gromady pachołków z wierno poddańczo-bydlęcym uśmiechem Głupie tchurzliwe. zdeptane w swej godności bydełko.

Więzią spajającą grupy „jaśnie pańskich" żołdaków staje się obłuda, fałsz i psychoza niewolnictwa. Te pierwiastki mają decydujący wpływ na kształtowanie się oblicza społecznego wielu ludzi.

Poddaństwo — klątwa okresu niewoli, spotęgowana została ostatnio dziesięcio krotnie, rozkładając się zarazą niewolnictwa prawie na cały Naród. Dziś polak w wolnej Polsce boi się własnej działalności, własnych przekonań i własnej myśli. Każdy czeka aż ktoś decydujący coś powie, co mogłoby być jakby drogowskazem dla całego społeczeństwa. Nikt nie pyta czy droga dobra, nikt nie ma odwagi krytykować — kroczy masa niewolnicza bez celu, bez wiary, bez sił do protestu.

Ciężar odpowiedzialności za losy państwa — wspólnego dobra wszystkich obywateli — spada na małą grupę ludzi z pod znaku „Państwo to my" a Naród wielki, naród bohaterów, schylony kornie jaśniepańskim nakazem, nie śmie interesować się swym dobrem najwyższym.

Czy w Polsce już nie ma ludzi silnych, ludzi którzy swą godność obywatelską cenią wysoko, czy w Polsce już nie ma siły, która by mogła potworną mgłę lokajskiej psychozy rozwiać i ukazać ludziom ich wartość i godność człowieczą? Czy niema tej siły?

Pytanie rodzi bolesną prawdę. Tę bolesną prawdę rzucamy w oczy społeczeństwa karłów, by wreszcie ludzie t. zw. mali powstali i tworzyć wielkość godności Polaka.

W.Ch.

Optymizm „Dzień Dobry"

„Dzień Dobry" ziemi kieleckiej przynosi optymistyczny artykuł na temat pomyślnej sytuacji w przemyśle okręgu kielecko-radomskiego. W artykule tym czytamy między innymi, że zawarte umowy zbiorowe, wpłynęły dodatnio na poprawę sytuacji robotników. Mowa jest o umowach zawartych w przemyśle metalowym i wapienniczym.

Na temat umowy w przemyśle metalowym pisaliśmy już niejednokrotnie, więc damy jej tym razem spokój; druga umowa, ta dla przemysłu wapienniczego wydaje się nam jedynie prawnym usankcjonowaniem skandalicznych warunków pracy i płacy. Robotnicy tego przemysłu. napewno upomną się o swe prawa.

Po co właściwie są potrzebne te radosne artykuliki? Czy dla wywołania odpowiednio radosnego nastroju, czy też dla uśpienia czujności i osłabienia bojowości mas robotniczych?

„Tygodnikowi Robotnika"

Na brudną i łajdacką notatkę zamieszczoną w „Tygodniu Robotnika" odpowiadać nie będziemy, gdyż nie uważamy za wskazane polemizować z ludźmi bez żadnych zasad etycznych.

Sprawa tej napaści znajdzie swój epilog w sądzie.

Strajk szewców zakończony

Trwający kilka dni strajk kieleckich szewców chałupników został zakończony. Strajkujący otrzymali 30 procent podwyżki.

Na marginesie strajku należy zaznaczyć, że wygrana może mieć wtenczas znaczenie, jak organizacja zawodowa szewców będzie mogła czuwać nad właściwym wykonaniem umowy zbiorowej.

Szewcy chałupnicy będąc skazani na łaskę nakładców zmuszani są wykonywać pracę po cenach niższych od ustalonych. Fakt przedłożenia postulatów dopiero w drugim dniu strejku świadczy, że organizacja dotychczasowa szewców kieleckich nie stanęła na wysokości zadania, a zatym wymaga gruntownych przeobrażeń i zmian.

Piekarze zorganizowali się

W Kielcach został zorganizowany Oddział Związku Spożywców Z.Z.Z. Sekcja Piekarzy.

Sekcja obecnie liczy ponad 50 członków.

Pogłoski o nowym dzienniku w Kielcach

W Kielcach kolportowana jest usilnie pogłoska o mającym powstać nowym dzienniku. Dziennik ten miałby być organem drobnego i dużego endo-ozonowego mieszczaństwa.

Druga fama głosi o powstaniu dziennika liberalnego, skupiającego w gronie redakcyjnym większość kieleckich publicystów, literatów i dziennikarzy.

Niewątpliwie koncepcja druga jest bardziej realna i ze względu osoby jej twórcy, poważna i godna zrealizowania.

Dozorcy domowi pracują

Oddział Zw. Dozorców Domowych ZZZ w Kielcach, ostatnio uintensywnił swą pracę organizacyjną. Stale odbywają się zgromadzenia, na których są omawiane sprawy organizacyjne.

J. W. 4)

Bożyszcze Tłumów

(powieść fragmentowa)

Fragment II. — „Smutne lata"

4. Gdy samowola szalała

Drogą tą posuwała się powoli grupa złożona z dwudziestu osób powiązanych łańcuchami i otoczona przez dziesięciu konnych dragonów pruskich, będących na służbie Jego Królewskiej Mości króla Francuzów.

Była to grupa kolejnych skazańców pędzonych do słynnej Bastylji na mocy wyroków sądu królewskiego w Areis.

Szli tam poto by więcej nie wyjść poza bramy więzienia, szli na tortury strasznych katów królewskich.

Szedł z nimi i Filip Bergariette skazany na zamknięcie w Bastylii.

Szli bo ich tam pędzono.

* *

Mały Jacques Danton widział jak o świcie nieszczęśliwców tych pędzono przez miasto. Widział jak szli na skazanie, na pewną śmierć. Łzy cisnęły mu się do oczu a pięści zaciśnięte drżały w gniewie.

Patrzył milcząc bezsilny, cóż pomóc

Stał i patrzył poprzysięgając zemstę królews kim siepaczom.

I przysięgę tą dotrzymał. Tak chciała historja, tak chciał bieg wypadków.

* * *

Raul de Rogé, sędzia królewski w Areis mocno uścisnął dłoń swego przyjaciela Charla Perile, który od pięciu dni bawił u niego.

Godni przyjaciele zadowoleni z planu, który przed chwilą opracowali z szatańską zręcznością, nie mieli sobie nic do zarzucenia.

Sędzia Raul de Rogé, który przed tygodniem wysłał nowy transport skazańców zasądzonych do zamknięcia w strasznej bastylii, mógł teraz cieszyć się owocem swej zemsty, gdyż wśród skazańców był również i ojciec pięknej Cecylii, sędziwy zegarmistrz Filip Bergariette.

Charle Perile, który przybył do Areis w celu wyszukania paru nowych młodych dziewcząt, które miał zamiar "zaangażować" do pałacu rozpusty madame de Pompadur, zwrócił swoją uwagę na młodą i piękną Cecylię.

Ale o zaangażowaniu dziewczyny pod jakim kolwiek pretetekstem na wyjazd nie mogło być mowy.

Cecylia pogrążona w straszliwej rozpaczy w związku z niesprawiedliwym wyrokiem na jej ojca, była bliska obłędu.

To postanowił wykorzystać Perile i udając zainteresowanie się jej losem i sztucznie współczując, potrafił zdobyć jej zaufanie.

Ten zewnętrznie wytworny dworski „dygnitarz" obiecał nieszczęśliwej dziewczynie pomoc i przyrzekł wyrwanie ojca z murów piekła, jakim była Bastylia i miała jechać z nim, aby u bram więzienia powitać nieszczęśliwego ojca.

Biedna dziewczyna nie wiedziała o tem, że ten wytworny młodzieniec pragnął jedynie pod tym pretekstem wywieźć ją z Areis i zrobić swoją niewolnicą w szeregu setek innych ofiar.

Plan ten w całości zaakceptował Raul. Jakie skrupuły mógł mieć ten człowiek pozbawiony sumienia i honoru. Przecież najgorsze nieszczęście jakie mogłoby spotkać Cecylię, to było dla niego słodką zemstą.

* * *

Cecylia długo klęczała przed obrazem Matki Boskiej, gorąco odmawiając pacierze.

Nadzieja odzyskania drogiego ojca była teraz jedynym bodźcem do dalszego życia.

Wilgotne od przelanych łez oczy i blada twarz wskazywały, jak wiele ta dziewczyna cierpiała.

Był już poranek, a Cecylia ciągle modliła się zapomniawszy o śnie i nie zdając sobie sprawy z tego, że tak na kolanach spędziła noc całą. Dopiero lekkie pukanie w drzwi oderwało dziewczynę od gorącej modlitwy.

Otworzyła drzwi. Do pokoju wszedł mały Jacques, ten Jacques, który tak często przynosił jej książki, w których tak ładnie opisywano o sprawiedliwości, równości i braterstwie ludzi.

Ten dzieciak o wielkiej głowie i dziwnym wyrazie pięknych oczu, ten chłopak ze szpecącą go wargą przeciętą w jakiejś bójce, która nadawała jego twarzy wieczny, pełnej ironii, uśmiech, był jej najlepszym przyjacielem.

(d. c. n.)

STARACHOWICE

Druciarz, czy kataryniarz?

Prezes cekawistów w Starachowicach p. Górecki, zapowiedział zmianę swego zawodu ze ślusarza na druciarza.

Otóż p. Górecki obiecał drutować usta Z.Z.Z towcom, gdyż ci za dużo mówią o świństewkach „wodzów" cekawistycznych. Najbardziej boli ich sprawa Umowy Zbiorowej i strajku nż małej walcowni w Ostrowcu.

P. Góreckiemu radzimy zmienić zawód na kataryniarza i mówić bardzo mało — bo może znajdzie się ktoś, kto mu jego, zwyczajną do brudnych kłamstw buzię, mocno zadrutuje.

I będzie duży wpadunek.

Prawdy

Nie ustrój stworzył narody i państwa, lecz ludzie stworzyli ustrój, który może być zły i dobry — zależnie jaky ludzie go tworzyli — głupi czy mądrzy, źli czy dobrzy.

* * *

Nie miliony ludu istnieją, lub mogą przestać istnieć dla ustroju — lecz ustrój ma istnieć dla milionów, lub przestać istnieć jeśli jest zły.

* * *

Każdy naród żywy winien wytworzyć sobie taki ustrój, któryby stwarzał warunki i możliwości osiągnięcia najwyższego poziomu bytowania materialnego i kulturalnego

* * *

Ustrój nędzy, ucisku i ciemnoty winien być zniszczony—jako ustrój zły, barbarzyński i dający współczesnym „decydującym" świadectwo głupoty. Zyg.

HUMOREK

Konkurs na Alfonsa

Faszystowski gen. Franco posukuje na tron hiszpański Alfonsa, w tej sprawie zwrócił się za pośrednictwem swych marokańskich dyplomatów do b. króla, lecz ten pomimo szczerej chęci nie chce tego wakansu objąć z powodu „cykorii".

Wobec powyższego proponujemy gen. Franco naszego Starachowickiego Alfonsa, który może być niezłym dyplomatą, bo jest obecnie w Starachowicach delegatam.

Tydzień u nas

KIELCE

Zmiany w policji w Kielcach

Dotychczasowy kierownik komisariatu policji w Kielcach pkom. Krzemiński przeniesiony został na stanowisko kierownika I-go komisariatu w Grodnie.

Kierownictwo komisariatu w Kielcach objął kom. Komaszewski, który przybył do Kielc z Kalisza.

Powrót robotników z obozów morskich RIOK-u

Dnia 16 b.m. powróciło do Kielc 80 robotnic i robotników z obozów morskich, zorganizowanych przez Rob. Inst. Ośw. i Kult im. Stef. Żeromskiego.

Dnia 24 b. m. wyjedzie następna grupa robotników do obozów w Borowie w Kartuzach (Polska Szwajcaria).

Koszt wyjazdu ponosi Ubezpieczalnia Społeczna.

Książki nadesłane

„MÓJ BATALION" — Antonio Leon Kornik, nakładem autora.

Czytaj niezależny organ świata pracy

„GŁOS LUDU PRACY"

Mieszkania

w śródmieściu 2 pokoje z kuchnią poszukuję. Wiadomość w Adm. „Głos Ludu Pracy", Mickiewicza 2.

ELEKTROWNIA
w Kielcach Sp. Akc.
ELEKTRYFIKUJE
fabryki, warsztaty
gospodorstwa
domowe
na najdogodniejszych warunkach.

RADOM

Tragedia bezrobotnego

Beznadziejna nędza, spowodowana długotrwałym bezrobociem, stała się przyczyną dramatu, jaki rozegrał się na kolonii dla bezdomnych, zamieszkałych w pudłach wagonowych na przedmieściu Radomia, Młodzianowie.

Mieszkaniec tych prowizorycznych baraków, Wojciech Wilczak, w przystępie rozpaczy usiłował udusić swą trzyletnią córeczkę, Wandę.

Zamiarowi temu, na szczęście przeszkodzili sąsiedzi.

Dochodzenie ustaliło, że Wilczak powziął straszną myśl wymordowania swych trojga nieletnich dzieci, a następnie miał popełnić samobójstwo. Desperacki zamiar zrodził się w jego głowie z powodu wyjątkowej nędzy, w jakiej się znalazł wraz z rodziną wobec zupełnego braku jakiej kolwiek nadziei na otrzymanie pracy.

Siłą Polski — Lud Pracy!!!

DRUKARNIA
„ST. ŚWIĘCKI"
KIELCE, SIENKIEWICZA 13.
Wykonywa wszelkie roboty drukarskie
po cenach konkurencyjnych

Najmilej spędzisz czas
tylko w kinie „CZWARTAK"

Sprzedaż wędlin i mięsa wołowego
Marian Ostrowski
Kielce, ul. Sienkiewicza 13.
POLECA: swoje artykuły doskonałe wędliny, mięso wieprzowe, wołowe i cielęce, drób, prosiaki i inne.
Ku wygodzie Sz. klijenteli tel. 15-41

Wśród dziatwy najbiedniejszych

Podstawą potęgi Państwa jest jej przyszłe pokolenie. Dziatwa, to ci którzy w przyszłości będą tworzyć lud Polski, którzy staną się jego obywatelami.

Hart i siła Narodu w dużej mierze zależy od fizycznego rozwoju i siły jego obywateli.

To też warunki higieniczne i zdrowotne w jakich się nasze przyszłe pokolenie chowa, w dużej mierze wpłynie na przyszłą tężyznę tych, którzy po nas przyjdą.

Ojcowie i matki z szeregów proletariatu polskiego niejednokrotnie oczyma zamglonemi przez krople łez goryczy, dławiąc w sercu ból i żal zmuszeni są bezradnie patrzyć jak ich dzieci wyrastają w nędznych warunkach, w wilgoci izb mizernych, niejednokrotnie o głodzie i chłodzie.

To też z wielkim uznaniem i radością spotkaliśmy naresz cie akcję profilaktywną w tym kierunku na czele, której zresztą zupełnie słusznie stanęła Kielecka Ubezpieczalnia i powiedzieliśmy sobie nareszcie

Dzięki uprzejmości Dyrekcji Ubezpieczalni, zwiedziliśmy szczegółowo zorganizowane w tym roku kolonie dla dzieci ubezpieczonych robotników, oraz dla dzieci najuboższych rodziców.

Co prawda daleko jest jeszcze do tego, aby akcja ta objęła całą tą wielką gromadę naszej dziatwy, to jednak tym niemniej już poważny odsetek naszych milusińskich w tym roku mógł skorzystać z tego dobrodziejstwa, które powinno się stać obowiązkiem.

* * *

Z trudem przebywamy autem przez niemożliwie skandaliczną drogę do Suchedniowa, kolując przez Bodzentyn, gdyż inne bliższe drogi z powodu ich stanu są zamknięte i stajemy wreszcie przed budynkiem szkoły powszechnej w Ostojowie, gdzie mieści się kolonia letnia dla chłopców, sublydowana przez Kielecką Ubezpieczalnię.

Piękny plac, dużo kwiatów, wszędzie wzorowy porządek. Na dużej sali zgromadzone są dzieci biedoty kieleckiej—spożywają podwieczorek.

Duży dzban mleka, chleb z marmoladą. Twarze wesołe, pełne radości. Chłopcy są zadowoleni, za domem nie tęsknią i chcieliby jak najdłużej tu pozostać.

Po posiłku kierownik obozu organizuje wspólny śpiew. Dźwięcznie brzmią głosy tych malusińskich. Na twarzach gra rumieniec. Te wychudzone dzieci przyszły tu z wilgotnych suteryn kieleckich, z dna nędzy i biedy.

Po podwieczorku odbywa się raport.

Chłopcy zorganizowani na wzór harcerstwa stoją w szeregach, a na wysoki maszt wzbija się duża flaga.

Kilka wspólnych fotografii kończy naszą wizytę.

* * *

Kolonia w Ostojowie zorganizowana została przez Komitet Zrzeszenia Rodzicielskiego Szkół Powszechnych wspólnie z Ubezpieczalnią Społeczną, która wraz z Funduszem Pracy, kolonię tą subsydiowała.

Na kolonii przebywa 120 chłopców. W tym roku były także dwa turnusy po 6 tysięcy każdy. W pierwszym turnusie była grupa dzieci Śląskich z nad granicy niemieckiej. Ponadto w pierwszym turnusie było ponad 100 chłopców, dzieci ubeezpieczonych, w drugim turnusie są dzieci najuboższych.

Dobre odżywianie, czystość i fachowe kierownictwo sprawują to, że taki odpoczynek staje się ważnym postulatem społecznym

Akcję tą możemy tylko powitać z uznaniem i wyrazić życzenie, aby w przyszłości coraz więcej się rozszerzała.

W jednym z następnych numerów podamy parę zdjęć z tych kolonii, oraz skreślimy także naszą wizytę na kolonii dla dziewcząt w Łącznej.

J.W.

PRENUMERATA miesięczna „Głosu Ludu Pracy" łącznie z doręczeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 40 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy jednoszpaltowy przed tekstem 150 gr., w tekście 1 str. 1 zł., w tekście strony środkowej 80 gr., za tekstem 50 gr.. Ogłoszenia drobne 10 gr za słowo, poszukiwania pracy bezpłatnie. Komunikaty i wzmianki 1 zł. [illegible] Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nieodpowiada.

Redakcja i Administracja: Kielce, ul. Mickiewicza Nr 2. Telefon Nr 15-28

Wydawca — Z. Dymek. Redaktor naczelny i odpowiedzialny — W. Chmurzyński

Odbito w drukarni p. f. „ST. ŚWIĘCKI" Kielce, Sienkiewicza 13.